№ 16 (34) Krasny Staw, dnia 15 sierpnia 1922 r. Rok II.

PRENUMERATA:
Rocznie Mk. 1920 f. —
Półrocznie „ 960 „ —
Kwartalnie „ 480 „ —
Miesięcznie „ 160 „ —
Numer pojed. Mk. 80—

ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce na przedostatniej stronie 50 Mk. na ostatniej 60 Mk.

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnystawskiego.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Adres Redakcji i Administracji: Krasny Staw, Sejmik Powiatowy. (telefon własny).

Dokąd idziemy.

Czy możemy spodziewać, że szał, który opanował ludzkość minie, nienawiści wzajemne przygasną, epoka spokojnej pracy twórczej zawita i odrodzi się wyższa kultura serc i umysłów? Nie traćmy nadziei, dopóki można, że to nastąpi. Czas jednak nagli, bo jeżeli wkrótce do otrzeźwienia nie przyjdzie, to dla natur reprezentujących wyższą umysłowość i szlachetniejsze instynkty, nie będzie miejsca w tym upadłym i znikczemniałym świecie, i ludzkość pozbawiona szlachetnych wpływów, stoczy się w przepaść nędzy i barbarzyństwa. Jedno z dwojga, albo ludzkość wyrwie się z dzisiejszego obłędu i pójdzie za wskaźnikami tych nielicznych pozostałych jeszcze, którzy przedstawiają w niej element ładu, zgody i wyższej kultury, albo tych szlachetnych ludzi idei zabraknie, i świat pogrąży się w zamęt zbrodni, nędzy i anarchji. Powszechną chorobą, jaką ludzkość dotknięta została, jest walka stronnictw politycznych o władzę. To zmaganie się osłabia siły żywotne narodu, wyczerpuje jego energję pracy twórczej, i wogóle jest bardzo ujemnym czynnikiem w rozwoju Państwa. Dla nas, jako dla nowego tworu państwowego z pożaru wojny światowej powstałego, walka ta jest wprost tragedją, a nawet samobójstwem stać się może. Nam potrzeba konsolidacji wszystkich sił, prowadzących do ugruntowania podstaw bytu naszego, potrzeba zapewnienia warunków rozwoju, sumiennej i ofiarnej pracy dla dobra ogólnego. Tymczasem w walkach tych uwidocznia się cel egoistyczny, kastowy, materjalistyczny, obrona interesów stronnictwa, partji, a nie interesów całego narodu. Rzucanie haseł demagogicznych w szerokie warstwy ludowe, niedostatecznie przygotowane i oświecone, powoduje tylko niechęć i nienawiść klasową, tworzy zamęt w naszych stosunkach, życie nasze się kurczy, wytwórczość maleje, drożyzna się wzmaga, wyzysk i paskarstwo powiększają trudność naszego położenia. Jeżeli nie cofniemy się z tej drogi, grozi nam ruina naszego istnienia. Pamiętajmy, że dziś świat cały interesuje się nami, każdy nasz krok nieoględny dyskredytuje nas, tracimy u obcych zaufanie, patrzą na nas ci, którzy nas miłują, nie czyńmy im zawodu, patrzą na nas wrogowie, bądźmy mocni, ażeby ich nie ucieszyć, patrzy na nas i ta święta gromada, która niosła swoje życie w ofierze dla odkupienia drogiej nam Ojczyzny! Odłóżmy więc przynajmniej wszystkie waśnie i spory partyjne na ten czas spokojny, kiedy będzie można bez udziału wzburzonych temperamentów rozważyć je i ukończyć pod dachem niepożytego domu polskiego. Dziś, kiedy dom drży w posadach i rysują się ściany jego, wszelkie spory co do praw gospodarza są przedwczesne.

T. Perczyński.

„MILJONÓWKA" d. 29 VII. № 1.811.095 d. 5. VIII. № 0.909.489.

Widmo cholery.

Z powodu skonstatowania wypadków cholery azjatyckiej w sąsiednich powiatach: Zamojskim i Chełmskim przeżywamy obecnie okres pewnej trwogi, aby ten mocno niepożądany gość nie zawitał przypadkiem w nasze progi. Ostatnie liczne spostrzeżenia dowiodły, że cały szereg chorób zakaźnych, między innemi i cholera, zawleczone zostały do nas z Rosji i ze wschodnich województw naszej Rzeczypospolitej. Tak np. zupełnie pozytywnie skonstatowano, że sporadyczne wypadki zachorzeń na ospę naturalną, dur powrotny, osutkowy (plamisty) w gminach: Izbica, Czajki i Rudnik, zjawiły się u nas za pośrednictwem przybyszów ze wschodu. Stwierdzono również z całą stanowczością, że zjawienie się cholery w Zamościu i Dorohusku zawdzięczać należy wschodnim gościom. Z tych względów Rząd zwrócił baczną uwagę przedewszystkiem na reemigrantów, którzy na granicy podlegają kwarantannie i obowiązkowemu ochronnemu szczepieniu ospy, cholery, duru i czerwonki. Jednakże pewna ilość reemigrantów przedostaje się do nas „zieloną granicą" i ci wymykają się z pod kontroli państwowej, a tem samem mogą z łatwością stać się u nas rozsadnikami zarazy. Pozatem wogóle mieszkańcy województw wschodnich, stykając się w życiu codziennym z powracającą falą uchodźców, mogą być dla nas niebezpieczni. W ostatniej chwili Rząd nakazał obowiązkowe pogłówne szczepienie, zabezpieczające od ważniejszych chorób zakaźnych, wszystkich mieszkańców województw wschodnich. Niema jednakże bezwzględnej pewności, że pewien odsetek ludnosci w ten sposób uniknie szczepienia, a zawitawszy w nasze strony, przywiezie z sobą niepożądane choroby. Jedynym skutecznym środkiem zapobiegawczym jest ścisła kontrola podróżnych. Aczkolwiek repatrjanci są naszymi braćmi i jako takich witamy ich na naszej ziemi, jednakże zmuszeni jesteśmy dbać o swoją skórę. Z tych względów musimy pilnie śledzić każdego przybysza i przedewszystkiem żądać od niego natychmiast po jego przyjeździe dowodu, że został on szczepiony przeciw chorobom zakaźnym, ewentualnie przeciw cholerze. O ile posiada on taki dowód zostawimy go w spokoju. W przeciwnym razie należy go nie zwlekając, że się tak wyrażę, unieszkodliwić przez odesłanie do najbliższego szpitala celem dokonania szczepień ochronnych. Jest to jedyny racjonalny sposób postępowania, zapewniający szerokiemu ogółowi bezpieczeństwo od przenikania do nas wszelkiej zarazy, a przedewszystkiem cholery. Być może niejeden nazwie takie postępowanie brutalnem; jednakże celowość jego jest oczywistą, gdyż dzięki temu zapewnimy zdrowie i życie wielu tysiącom, a nawet dziesiątkom tysięcy obywateli.

Civis.

Nasza wieś.

Przyzwyczailiśmy się w czasach niewoli traktować wieś polską jako coś odrębnego w narodzie.

Nie interesowała się ona sprawami ogólnemi i sama z siebie nic nie stanowiła.

Dlatego też i dzisiaj słyszy się głosy ludu wiejskiego, który powtarza: jakoś to będzie, jakoś się zrobi.

Znaczy to, że nie wyrobił się on jeszcze samodzielnie, nie ma swojego poglądu na sprawy, a wszystko u niego zależy od fatum.

Złożyły się na to rozdwojenie warunki historyczne, bo kiedy inteligent wyrabiał się na literaturze, emigracji i konspiracji—lud wiejski pozostawiony był sam sobie, a może urabiany w złym kierunku przez zaborców.

Dzisiaj nastała nowa era, musimy myśleć o jednolitym narodzie polskim i świadomie ku temu zmierzać. Trzeba nam wiedzieć, że wieś polska to zwarta bryła i podstawa życia Polski.

Musimy ją rozbudzić, ukształtować, by stworzyć z niej trwałą podstawą do poczynań państwowych.

Prowadzą ku temu dwa kierunki: ekonomiczny i oświatowy.

Podniesienie się gospodarcze wsi nie powinno wzmagać żądzy człowieka pierwotnego — do owładnięcia słabszych i dogadzania zachciankom, — lecz urabiać zmysł estetyczny i cały dorobek winien iść na podźwignięcie się umysłowe. (Naród nie odradza się narastaniem kieszeni a narastaniem dusz).

Wtedy tylko, kiedy rozleje się po kraju strumień oświaty, usunie się przyczyna rozdwojenia i nastąpi zrównanie się pojęć.

Chłop polski pokocha to, co i my: niezaspokojoną żądzę wiedzy, okaże nie instynkt, a serce.

Zainteresuje się sprawami państwa i czuć się będzie za nie narówni odpowiedzialnym.

Tak więc lud polski winien czuć, że stanowi cząstkę narodu, był nią w dziejach Polski, jest i będzie — trzeba tylko rozbudzić w nim ducha narodowego.

Wielkie tradycje Racławic, Grunwaldu i wiele innych świadczą o tem, że lud brał udział w momentach ważnych dla kraju, bo czuł swą przynależność do Polski.

Trzeba tylko uprzytomnić sobie historję, wpleść się w tradycje, by czerpać otuchę do obecnych, poczynań.

Mamy wiele dróg do stworzenia jednolitej siły narodowej, a najważniejszą będzie ta, że jesteśmy niepodlegli i tworzymy własne Państwo.

Bo jak w latach niewoli przodkowie nasi zmuszeni byli ukrywać się za granicami za to, że myśleli o niepodległości i siły, które mogliby poświęcić krajowi terali na obczyźnie—dzisiaj jesteśmy na własnej ziemi, dla niej pracę swą poświęcamy.

Ojczyzna wszystkich nas rozproszonych jednoczy, wszyscy do niej wracają, by przyczyniać się do jej szczęścia.

Prawda, że wojna szalała na naszej ziemi, że wiele zła przyczyniła—ale odrodzenie po niej nastąpiło.

Odradza się kraj, odrodzić się musimy wszyscy —my naród polski.

Wyplenić zło naleciałe w czasie wojny—zgubne sobkostwo i demoralizującą żądzę zbogacania się,— a wpoić w siebie poświęcenie i umiłowanie dla kraju.

Te zasady przyświecać mają tym, którzy wśród ludu pracują.

Zdrowe zlarno przyjmie się na żyznej glebie i wyda plon obfity!

Bronisław Szymański.

Kościół parafjalny w Krasnymstawie.

Krasnostawski kościół parafjalny, dawniej OO. Jezuitów, murowany pod wezwaniem Św. Franciszka Ksawerego, zbudowany dla OO. Jezuitów, sumptem księżnej Anny, Krystyny z Lubomirskich Potockiej w roku 1695,—konsekrowany w roku 1741, dnia 15 października przez ks. Biskupa Antoniego Łaszcza, Sufragana i officjała jeneralnego Chełmskiego. Za

panowania Jana Albrechta stosownie do życzenia i woli jego katedra Biskupia z Chełma przeniesioną została do Krasnegostawu w r. 1496 do kościoła parafjalnego pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Przeniesienie to potwierdzone zostało w r. 1515— Dekretem kardynała Legata stolicy Apostolskiej. Kiedy zaś kościół parafjalny Wszystkich Świętych wskutek starości uległ zupełnej ruinie, nabożeństwo więc tak parafjalne jako i katedralne przeniesiono do kościoła po Jezuickiego, do dnia dzisiejszego egzystującego. Erekcja kościoła parafjalnego krasnostawskiego wydana przez królów polskich zatwierdzona została bullą papieską w roku 1515. Katedra z Krasnegostawu, dekretem Ojca Świętego Piusa VIII z dnia 24 października 1807 r. przez Biskupa Kajetana Kickiego delegowanego przez Stolicę Apostolską do ogłoszenia bulli — przeniesioną została do Lublina. Dopiero w roku 1826 z powodu restauracji kościoła Katedralnego w Lublinie parafja Krasnostawska administrowaną była na rzecz wikarjuszów katedralnych lubelskich, jako dawnych proboszczów kościoła katedralnego krasnostawskiego, dopiero na mocy upoważnienia wydanego w Rzymie dnia 5 listopada 1856 roku przez Papieża Piusa IX ks. Wincenty Pieńkowski, Biskup Lubelski w dniu 21 czerwca 1858 roku w obecności kapituły katedralnej Lubelskiej i ks. wikarjuszów katedralnych wydał nową erekcję, przeznaczając dla obsługi parafji stałego pasterza, którego ozdobił tytułem prepozyta i 2-ch wikarjuszów. Erekcja ta oparta na dawnych funduszach w dniu 12 października 1858 r. przez Radę Administracyjną Królestwa potwierdzoną została.

Kościół krasnostawski dawniej zdobiła wspaniała kopuła murowana, kryta blachą miedzianą, na duże kondygnacje podzielona z oknami żelaznemi i krużgankiem, ozdobiona statuą Matki Boskiej Niepokalonego Poczęcia. Kopuła ta, w dniu 21 maja 1843 roku zapadła się, a te miejsca zabudowano sklepieniem okrągłem, ozdobionem 4-ma ewangelistami. Wskutek tego wypadku, kościół tak zewnętrznie na swej wspaniałej ozdobie, jak również i wewnątrz przez zawalenie się marmurowej posadzki i grobów, wiele ucierpiał.

Stan obecny kościoła tak' się przedstawia: przy wchodzie do kościoła drzwi ozdobione futryną z czarnego marmuru, blachą żelazną okute, z wrzeciążem wewnątrz kościoła zamykanym na kłódkę, potem wchodzi się do kruchty dębowej oszklonej, zbudowanej ofiarą parafjan w r. 1913, wyłożonej posadzką terrakotową. Kościół zaś cały wyłożony posadzką marmurową ułożoną w tafle, w znacznej części już zużytą. Okien większych 13, z których 11 w ramach żelaznych, mniejszych zaś 10, z których 6 w ramach żelaznych. Kościół sklepiony pomalowany w platony, przedstawiające sceny z życia Św. Franciszka Ksawerego. Dach kościoła pokryty blachą cynkową. Na froncie dachu kościoła wzniesione są duże wieżyczki, na których ulokowane figury św. Ignacego Lojoli i św. Franciszka Ksawerego. Podczas wojny uszkodzoną została od kuli armatniej niemieckiej jedna wieża kościelna.

Kościół wewnątrz zwłaszcza nawa środkowa potrzebuje odnowienia. Obsyda Wielkiego ołtarza i boczne nawy, oraz kaplica P. Jezusa Miłosiernego odnowione zostały przed 12 laty. Obecnie uszkodzenia wieży zostały naprawione, brak tylko dzwonów zabranych przez rosjan.

* * *

I. „Na dniu 21 maja 1849 r. mieszkańcy miasta o trzy kwadranse na 12 przed północą przebudzeni zostali łoskotem zapadającej się Bazyliki na kościele tutejszym.
II. Na tejże rotundzie na samym wierzchu na bani mie-

JAN OLESIUK.

ZARYS ROZWOJU STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH

w b. Kongresówce.

7)

Najwyższą stopę zysku wykazuje gub. Kaliska (5, 6), najniższą Warszawska (0, 6), co przypisać należy bankructwu stowarzyszenia „Ogniwo" w Warszawie i dużej, bo aż 4622 rb. wynoszącej, stracie stowarzyszenia pracowników Dr. Żel. Warszawsko-Wiedeńskiej. Rozrost spółek jest bardzo nierównomierny: 140 wykonuje powiększenie członków i kapitału, a w 70 albo zmian żadnych niema, albo, co gorzej, zauważyć można zmniejszenie.

Jakież przyczyny wpływają na to, że ruch spółdzielczy nie robi u nas naogół dużych postępów i że aż trzecia część naszych stowarzyszeń na brak sił żywotnych choruje?

Najogólniejszą przyczyną słabego rozwoju spółek, niejako źródłem, z którego wypływają inne dalsze przyczyny jest niski poziom oświaty. Kooperatywa zaś pod tym względem ma duże wymagania, gdyż „wykształcenie, będąc potrzebnem na każdem polu, staje się warunkiem istnienia dla kooperatystów."[1]) Rozumieli to już pionierzy z Rochdalu, przeznaczając corocznie pewną część oszczędności na cele oświatowe. Zasadę tę stosują ciągle potężne stowarzyszenia spółdzielcze za granicą. Wychowanie członków staje się dla stowarzyszenia ekonomiczną koniecznością. Zasłużony kierownik angielskiego ruchu spółdzielczego, Maxwell, na kongresie w r. 1897 mówi że najlepszą i najwyższą formę kooperacji otrzymujemy tam, gdzie kształcenie charakteru jest traktowane narówni z robieniem oszczędności," a Holyoake, naoczny świadek rozwoju kooperatywy w Anglji w ciągu lat 60-ciu, uważa, że „największe sklepy spółdzielcze, jakie dziś Anglia posiada, mogą stać się dwa razy bogatsze, jeżeli ich członkowie będą dwa razy mądrzejsi". Trudno przeto się dziwić, że budowa oparta na dojrzałości i inteligencji szerokich mas nie udaje się w kraju, w którym połowa ludności nie umie czytać i pisać. Dość przytoczyć taki jaskrawy przykład, że, „gdy w jednej ze spółek łódzkich trzeba było zrobić spis inwentarza, wśród 60 jej członków nie można było znaleźć 5, umiejących pisać".[1]) W tych warunkach nie może być mowy o kontroli sklepu i udziale w życiu stowarzyszenia, kierownictwo przechodzi do rąk sklepowych, którzy nie zawsze są ludźmi uczciwymi. Do niskiego stanu oświaty dołącza się małe wyrobienie społeczne. Członkowie nie patrzą daleko w przyszłość, radziby wyciągnąć jaknajwięcej doraźnych korzyści. Zdarza się, że konkurujące ze spółkami sklepiki prywatne obniżają ceny na towarach i przyciągają członków spółek do siebie, łamiąc tym sposobem ich solidarność względem własnej instytucji. Niejednokrotnie

1) Zdanie to wypowiedział w r. 1879 prof. Stuart na zjeździe kooperatywnym w Glucester.

1) Społem J. 1908 № 21.

dzianej i półksiężycu stała figura N. Panny Niepokalanego Poczęcia z „drzewa" mająca Koronę z 7-ma gwiazdami.

III. A na dniu 6 maja t. r. taż Korona z gwiazdami oderwaną została i tylko na jednej śrubie gwiazdy nad Głową Najświętszą obracały się tak jakby o niebezpieczeństwie nadchodzącem mieszkańcom tutejszego miasta ostrzegały.

IV. Którą to figurę na Chwałę Przenajświętszej Panny na wieczną pamiątkę wystawili Elżbieta z Kolbzerów rodem z m. Rzeszowa i Feliks Stankiewiczowie rodem z m. stołecznego Warszawy oby. Kras. d. 9 Czerwca r. 1860"

Nowa placówka narodowa.

Wobec olbrzymiego napływu do Niepodległej Polski żywiołów obcych, a często wrogich dla państwa i narodu. oraz systematycznego opanowywania przez te żywioły przemysłu i handlu polskiego a nawet i urzędów, co w konsekwencji może doprowadzić państwo do upadku, a naród pozbawić wolności okupionej całym morzem krwi najlepszych synów, grono zasłużonych ojczyźnie patrjotów zgrupowało się w celach samoobrony. w instytucji pod nazwą Towarzystwo „Rozwój" w Warszawie, która istnieje od 26/2 14 r. i ma za sobą chlubną działalność narodową. Cele i sposoby działania tej instytucji są następujące:

1. Rozwój kultury polskiej oraz rozwój polskiego życia gospodarczego.

2. Do osiągnięcia powyższego celu T-wo dąży przez własną planową pracę, skierowaną przedewszystkiem ku rozwojowi i unarodowieniu przemysłu, rzemiosł, handlu i rolnictwa, oraz przez popieranie wszelkich odnośnych usiłowań tak państwa i czynników państwowych, jako też zrzeszeń społecznych i poszczególnych członków T-wa,

3. W szczególności cele powyższe Towarzystwo osiąga przez:

a) systematyczne kursy, pogadanki, wykłady, odczyty i wieczory dyskusyjne, których treścią w pierwszym rzędzie winno być: wprowadzenie w czyn i szerzenie zasady samowystarczalności narodowej za pomocą stałego i powszechnego stosowania w życiu przedewszystkiem haseł: „swój do swego" i „w jedności siła" oraz podniesienie życia rodzinnego, wpajanie i szerzenie gorącego umiłowania sprawy narodowej, zamiłowania do pracy i sumiennego wypełnienia obowiązków (w tym celu T-wo posiada własnych instruktorów i prelegentów);

b) zakładanie bibljotek, czytelń, oraz wypożyczalni pism i książek;

c) podejmowanie popularnych wydawnictw, czasopism, oraz kolportażu;

d) organizowanie własnych zakładów wychowawczych i naukowych, szkół zawodowych, teatrów ludowych, ochron, domów zdrowia i sanatorjów, kooperatyw mieszkaniowych i t. p.;

e) projektowanie, organizowanie i popieranie wystaw, pokazów, wzorowych wytwórni i przedsiębiorstw handlowych i finansowych;

f) popieranie i bezpośredni udział w ruchu spółdzielczym i zawodowym;

g) gromadzenie wiadomości, tyczących naszego życia we wszystkich jego przejawach, ze szczególnem uwzględnieniem naszego życia gospodarczego;

h) ogłaszanie konkursu z różnych dziedzin pracy oraz opieka nad wynalazkami i pracą twórczą swych członków;

i) urządzanie wycieczek naukowych i turystycznych;

j) organizowanie życia towarzyskiego wśród członków;

k) pomoc czynna członkom lub pokrewnym organizacjom przez biura informacyjne i komisowe,

---

założyciele sami, pominięci przy wyborach do zarządu, stają się największymi wrogami własnego dzieła.

Pomimo to. nie kwapią się nasze spółki choćby drobną cząstkę zysków na cele kulturalne oddawać. Takich wyjątków, jak spółka w Skęczniewie (gub. Kaliska), która przeznacza ze swego dorobku po 25 rb. tym rodzicom, którzy zechcą wysłać dziecko do szkoły, niewiele można zanotować.

Druga przyczyna niepowodzenia naszych stowarzyszeń ma charakter przejściowy i nosi na sobie piętno owego czasu burzliwego, na który największy wzrost liczebny spółek przypada. Rozpolitykowane żywioły wnoszą i do kooperatywy współzawodnictwo partyjne, które najczęściej poza hałaśliwy akt założenia nie wybiega. Tak np. w Łodzi, gdzie partyjność najjaskrawiej wszystkie swe ujemne strony odsłoniła, na jednej ulicy widzimy obok stowarzyszenia katolickiego, takież sklepy narodowców lub postępowców. Z tym samym zjawiskiem można się spotkać i w innych miejscowościach Królestwa. Założyciele „partyjni" uważają, że z powstaniem stowarzyszenia rola ich się kończy, nie troszczą się wcale o jego dalsze losy i to jest może najważniejszą przyczyną, iż wiele spółek wkrótce po urodzeniu umiera.

Trzecią wreszcie przyczyną jest znana naszym spółkom od początku plaga sprzedaży na kredyt. Z 268 stowarzyszeń, które odpowiedzi na ankietę nadesłały, tylko 64 nie sprzedaje na kredyt i żadne z nich (z wyjątkiem „Ogniwa") nie wykazuje zmniejszenia ani liczby członków, ani kapitału udziałowego. Kredyt więc nie jest w naszych spółkach warunkiem koniecznym ich istnienia i rozwoju; doskonale się one bez niego obywają. Raczej stare nawyknienie nie pozwala tego zła ze stowarzyszeń wyplenić.

Jest jeszcze jedna przyczyna. dla której wzory zagraniczne są stale dla naszych spółek niedosięgłe, Jest to brak dostatecznych dla większego rozwoju funduszów. Zamiast oszczędności swoje gromadzić, pozostawiając je w stowarzyszeniach czy to w postaci udziałów, czy też wspólnego kapitału (zapasowy, rezerwowy), członkowie rok rocznie oskubują spółki z całego dorobku. I gdy w Niemczech w takim np. stowarzyszeniu lipskim czy brunświckim kapitały wzrastają dwa razy szybciej, niż liczba członków; u nas potrzeba lat kilkunastu na to, żeby kapitał obrotowy o pareset rubli się powiększył. Dlatego stowarzyszenia nasze stoją w miejscu i poza ramy drobnych kramików nie wychodzą.

Tyle ma smutnych stron nasz ruch spółdzielczy, że łatwo zwątpić o jego przyszłości. Skoro jednak 66% stowarzyszeń dało wtedy rezultaty pomyślne, a i w ostatnich czasach, jak zobaczymy później, powolny lecz stały postęp stwierdzić można, niema powodu do opuszczenia rąk. „Nasz sklep spółdzielczy pisze w „Społem"[1]) S Wojciechowski—to ta kołyska nad którą pochylona matka marzy o sławie swego dziecka." Możemy więc wierzyć, że zdrowa idea spółdzielcza, przetrwawszy zwycięsko okres doświadczeń i u nas wielki gmach kooperacji zbudować pozwoli.

(D. c. n.)

1) r. 1908 № 21.

pośrednictwa pracy i porady prawne;

l) zabezpieczenie członków oraz ich rodzin od wypadków losowych oraz udzielanie wsparć lub pożyczek będącym w potrzebie członkom.

Podkreślając z uznaniem działalność narodową powyższej instytucji patrjoci miejscowi postanowili otworzyć w Krasnymstawie Oddział tegoż T-wa z działalnością obejmującą cały powiat i w tym celu został wyłoniony Organizacyjny Komitet Krasnostawskiego Oddziału T-wa „Rozwój" w Warszawie z siedzibą w Krasnymstawie, który przyjmuje członków i załatwia wszelkie prace organizacyjne. Chcąc rozpowszechnić idee T-wa na gminy, niniejszym uprasza się chętnych, którzyby chcieli wziąść udział w pracach T-wa, aby zgłaszali się do prezesa tymczasowego Zarządu p. Apolinarego Piechowicza lub niżej podpisanego po bliższe informacje. Dążeniem T-wa jest, aby mieć swoich mężów zaufania we wszystkich wioskach całego powiatu, zaś we wszystkich osadach potworzyć Kółka, gdzieby mogli przyjeżdzać instruktorzy i prelegenci na pogadanki i odczyty.

Gdy zrzeszymy się w szeregach T-wa „Rozwój" staniemy się potęgą, która skutecznie będzie mogła walczyć z wrogami państwowości polskiej i narodu polskiego, nie powinno więc zabraknąć w naszych szeregach nikogo z tych, którzy czują się polakami i którym dobro państwa polskiego leży na sercu.

Zapisujcie się na członków!!!

Seweryn Luterek.

Przepisy dotyczące swobodnego odpływu wody.

Pomiędzy właścicielami i posiadaczami gruntów często zachodzą spory o zapewnienie wolnego odpływu i wzajemnego przyjmowania wody.

Zważywszy, że przedmiot ten jest ważny dla rolnictwa, do osuszania dróg i okolic zdrowiu mieszkańców zagrażających, podaję poniżej wyjątek z istniejących w tej sprawie rozporządzeń.

Są to obowiązki właścicieli jednych względem drugich, niezawisłe od umowy, a o których wspominają artykuły 651 i 652 Kodeksu Cywilnego.

I.

Przedsiębranie środków do wolnego odpływu wód, ile tego konieczna potrzeba ulepszenia rolnictwa, osuszenia dróg lub zapobieżenia chorobom wymaga, jest atrybucją wyłączną władzy administracyjnej.

II.

Sprawy zaś o własności albo o prawo użytkowania 2 rzeczy lub gruntu, albo o prawo z umowy wynikające, lub o wynagrodzenie za szkody, pochodzące z przetrzymania lub podniesienia nieprawnego wody, należą do drogi sądowej.

Spory takie nie mogą tamować działań władzy administracyjnej.

III.

Do wolnego odpływu i przyjmowania wód, służą zasady następujące:

a) Każdemu właścicielowi wolno jest od gruntów swoich spuszczać i ochraniać je od spadku wody dowolnie ściekającej pomimo zwyczajnych rowów i kanałów.

b) Jeżeli jednak właściciel, którego grunta wyżej są położone nie jest w stanie wodzie takowej przez stosowne na gruncie swoim środki, ścieku ułatwić, na ten czas sąsiad, którego grunta niżej są położone, obowiązany jest wodę przyjąć i pierwszemu prawa ścieku dozwolić.

c) Z tem wszystkiem właściciele poniżej grunta mające, nie są do tego obowiązani, skoro dla naturalnych przeszkód, jeden z nich nie będzie mógł wodzie dalszego odpływu ułatwić.

d) Lecz i w takim razie może Rząd zniewolić sąsiadów grunta swe poniżej mających, do pozwolenia odpływu, jeżeli korzyści i pożytki właściciela, grunta swe wyżej mającego, przewyższą znacznie szkodę, jakaby się sąsiadom, których grunta są niżej położone wyrządzić mogła nie mniej, jeżeli pierwsi są w stanie i przystają na zupełne drugich wynagrodzenie.

e) Jeżeli dla ułatwienia odpływu bicie rowów okaże się koniecznem, ci, którzy stąd użytkować będą, winni stosownie do wspólnych przyczynić się kosztów,

f) Jeżeli właściciel gruntu, na których rów ma być wybijany, żadnego stąd nie będzie miał pożytku wówczas ani do bicia tego ani do utrzymania przykładać się nie jest obowiązany.

g) Nadto poniesiona przez to szkoda, rachując straconą biciem rowu ziemię, winna mu być podług oszacowania biegłych przysięgłych wynagrodzona.

IV.

Gdy podług wymienionych w poprzedzającym artykule zasad, sąsiad od sąsiada wodę odbierać będzie obowiązany, żądający odpływu jej z gruntów swoich powinien:

1) Udać się do Komisji Wojewódzkiej z prośbą swoją, do której zaraz na poparcie wniosków plan sytuacyjny przyłączony być powinien.

2) Komisja Wojewódzka rozstrząsnąwszy powody, zeszle inżyniera dróg i spławów, lub jego zastępcę, który plan podany na miejscu sprawdzi i raport z opinją swoją złoży.

3) Gdy strona odpływu żądająca, żadnego planu nie podała, inżynier z polecenia Komisji Wojewódzkiej na koszt tej plan takowy na gruncie sporządzi.

Bronisław Szymański.

(Dok. nast.)

Z dziedziny łowiectwa
naszego powiatu.

Z radością stwierdzamy, że apel nasz do myśliwych w sprawie tępienia drapieżników nie przebrzmiał bez echa, dowodem tego jest nadesłanie nam przez Kółka Zakrzewskie i Turobińskie łap z dwudziestu jastrzębi zabitych przez następujących członków:

czł. p.	Podkościelny Antoni z Zakrzewa	10 szt.
„ „	Kosz Józef „ „	4 „
„ „	Wilczyński Henryk „ „	3 „
„ „	Podkościelny P. z Olszanki gm. Tur.	1 „ mały
„ „	Bliza Bolesław z Turobina	1 „
„ „	Luterek Seweryn z Krasnegostawu	1 „
	razem	20 szt.
	poprzednio	4 „ I gn.
	ogółem wytępiono	34 szt. I gn

Jest to ilość niepokaźna, lecz mamy nadzieję, iż do końca roku będziemy liczyli zastrzelone jastrzębie setkami, a może i tysiącami. Natomiast gorzej się przedstawia sprawa tępienia drapieżników czworonożnych, dotychczas np. nie zabito ani jednego psa, chociaż całe gromady bezdomnych psów włóczą się po polach niszcząc zwierzynę w zastraszający

sposób. Myśliwi nie chcą narażać się swoim sąsiadom pozwalają psom bezkarnie tępić zwierzynę w swoich rewirach, a to wszystko „dla świętego spokoju". Takie stawianie sprawy jest błędne, gdyż pies nie pilnujący dobytku swego pana, a wałęsający się po polach nie zasługuje na oszczędzanie, zaś właściciel, który nie potrafi psa utrzymać przy domu nie może mieć pretensji o zabicie takowego. Biorąc pod uwagę powyższe, niniejszym raz jeszcze apelujemy do p. p. członków, aby wyzbyli się wszelkich skrupułów w tej sprawie i każdego spotkanego na polu kota lub psa bez właściciela i przepisanego klocka bezwzględnie zabijali a oddadzą poważną usługę zwierzostanowi i zasłużą się Św. Hubertowi.

Dopókąd te sprawy nie zostaną uregulowane nie można będzie sprowadzać zwierzyny, która jest niezbędna do odświeżenia krwi naszego zwierzostanu, gdyż byłoby absurdem wypuszczać drogo zapłacone zające na żer dla psów,

Przy sposobności zwracamy uwagę p. p. członków, aby nadsyłali łapy jastrzębie i nosy psie i kocie należycie zasuszone, łapy winny być zasuszone z rozpostartymi szponami, nosy zaś do zasuszenia przybijane gwoździkami na desce i zdejmowane po zupełnem wyschnięciu, gdyż cały transport łap nadesłanych nam przez Kółko Zakrzewskie z racji nie zasuszenia zjadły w drodze robaki, tak, że po rozpakowaniu pakunku znaleźliśmy tylko robaki i kości z łap, wobec czego transport ten dla kolekcji przepadł bezpowrotnie,—a szkoda!

Jednocześnie zawiadamiamy p. p. członków, iż do naszego sklepu nadszedł transport broni myśliwskiej.

Sekretarz: *S, Luterek.* Prezes: *B. Szymański.*

Życie samorządowe powiatu.

Z Wydziału Powiatowego.

Wydział Powiatowy na ostatniem posiedzeniu w dniu 12/VIII r. b. załatwił między innemi następujące sprawy:

Rozkład składki na utrzymanie Policji Państwowej na r. 1921 i 1922 postanowiono uskutecznić zgodnie z art. 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie pobierania od samorządów kosztów utrzymania policji państwowej (Dz. Ust. № 5/20 poz. 28). W związku z tem przyjęto do wiadomości odnośne wyjaśnienie Urzędu Wojewódzkiego w sprawie udziału związków samorządowych w kosztach utrzymania policji państwowej w r. 1922 z którego wynika, że zarezerwowane na ten cel w budżetach sejmikowych sumy nie odpowiadają dzisiejszemu stanowi rzeczy. Sumy bowiem wstawione dotychczas do budżetów Pow. Zw. Kom. z tytułu kosztów utrzymania Policji państwowej opierały się tylko na wydatkach preliminowanych a nierzeczywistych.

Z uwagi więc na powyższe postanowiono przystąpić do uchwalenia na najbliższem posiedżeniu Sejmiku dodatkowego budżetu celem pokrycia powstałego stąd niedoboru.

Celem zawarcia umowy z Dyrekcją kolei żel. w Radomiu na wydzierżawienie części kolejki wąskotorowej Izbica — Żółkiewka delegowano z ramienia Wydziału p. Henryka Sadowskiego, kierownika budowy drogi powiatowej. Pozatem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości wnioski Komisji drogowej i kierownika budowy, dotyczące przerwanej chwilowo dostawy kamienia z Zagdańska.

Z uwagi na wzrastające w obecnym sezonie koszta utrzymania chorych w szpitalu w Krasnymstawie postanowiono zgodnie z wnioskien Komisji Sanitarno-Szpitalnej podnieść opłaty za utrzymanie chorych w szpitalu, licząc dziennie 1.200 mk. od chorego wewnętrznie i 1.500 marek od chorego chirurgicznie.

Przy rozpatrywaniu przedstawionych ofert na wykonanie poszczególnych robót przy budowie zabudowań gospodarczych dla przyszłej szkoły rolniczej ustalono w ogólnych zarysach normy wynagrodzenia z tem, że określenie szczegółowych warunków umowy z przedsiębiorcami uskuteczni kierownik budowy.

KRONIKA.

Dwudniowa Wystawa Rolnictwa i Przemysłu

połączona z jarmarkiem nasiennym odbędzie się w dniach 7 i 8 września r. b. w Zamościu staraniem Okr. Tow. Roln. Pomieszczenie na inwentarz i wyroby przemysłowe są bezpłatne; wszelkich informacji udziela Komitet wystawowy w Zamościu, ul. Tadeusza Kościuszki, lokal „Ziemianina" we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu. Adres dla listów: Zamość, skrzynka pocztowa № 19, Jan Lipczyński. Miejsca kryte i odpowiednio przygotowane będą gwarantowane tym, którzy zgłoszą eksponaty do 1-go września r. b.

10-cio miesięczny kurs Szkoły Hodowlano-Rolniczej w Dęblinie.

Szkoła Hodowlano-Rolnicza w Dęblinie (kurs 10-cio miesięczny) przyjmuje zapisy uczenic do 15 września r. b. Szkoła uczy praktycznie hodowli inwentarza gospodarczego przetwórczości i zbytu tegoż. Kandydatki od 18 lat, przygotowanie odpowiadające przynajmniej 6 oddziałom szkoły powszechnej. Nauka bezpłatna. Wpisowe 5.000 mk. Uczenice winny na swoje utrzymanie dostarczyć produkty. Zgłoszenia—kolej i poczta Dęblin, Administracja Szkoły Hodowlano-Rolniczej.

Kursy ceglarskie.

Uznając pożytek i wielkie znaczenie dla kraju budownictwa ogniotrwałego, Patronat Spółdzielni Budowlanych zainicjował i przeprowadza tego lata w różnych miejscowościach kursy betoniarsko-ceglarskie.

Kursy przeznaczone są przeważnie dla początkujących ceglarzy i rzemieślników niedostatecznie w swoim zawodzie wyszkolonych. Nauka trwa do 10 dni, zależnie od uzdolnienia i przygotowania uczniów, i prowadzona jest w formie pogadanek i wskazówek praktycznych, połączonych z pokazami i ćwiczeniami na terenie cegielni, według programu.

Pierwsze kursy odbyły się już w dwóch stowarzyszeniach budowlanych: w Chomentowie, w pow. Jędrzejowskim i w Niedźwiadzie, w powiecie Ropczyckim.

Wyniki są bardzo dobre. Byłoby do życzenia, ażeby kursy tego rodzaju mogły być przeprowadzone wszędzie, gdzie jest cegielnia i betoniarnia. Urzą-

dzenie ich nie pociągnie za sobą prawie żadnych kosztów i kłopotu, gdyż patronat daje bezpłatnie instruktora, który jednocześnie może być doradcą technicznym dla zarządu istniejącej jegielni i betoniarni.

Kurs przygotowawczy do Szkoły Rolniczej Męskiej w Kijanach.

Dla uczniów niedostecznie przygotowanych do wstąpienia do 2-letniej Szkoły Rolniczej, np. dla posiadających ukończone tylko 2 klasy szkoły średniej, lub 4—5 oddziałową szkołę powszechną, wzorem roku ubiegłego będzie prowadzony 4 miesięczny kurs przygotowawczy - ogólnokształcący.

Kurs ten poprzedzony zastanie egzaminem wstępnym w dniu 1 września r. b. w godzinach porannych, z następujących przedmiotów: z języka polskiego, historji polski, geografji (fizycznej i części świata), arytmetyki, przyrodoznawstwa,—wszystko w zakresie 4—5 klas szkoły powszechnej lub 2 klas szkoły średniej.

Wiek kandydatów niemniej lat 15½.

Uczniowie po dobrem ukończeniu kursu przygotowawczego od 15-go stycznia 1923 r. przejdą na I-szy kurs 2-letniej Szkoły Rolniczej w Kijanach.

Nauka na kursie przygotowawczym płatna, w wysokości 25 tys. mkp. za 4 miesięczny kurs. Opłata za utrzymanie w internacie szkolnym według rzeczywistych kosztów wyżywienia (pożądana opłata produktami spożywczemi). Kto zaś posiada wymagane do Szkoły Rolniczej przygotowanie przedszkolne t. j. ukończoną 6—7 klasową szkołę powszechną, lub 3—4 klasy szkoły średniej—może być przyjęty odrazu na I-szy kurs Szkoły Rolniczej od 15 stycznia 1923 r.

Szczegółowych wiadomości o Szkole i programie, udziela Dyrekcja Kijańskiej Szkoły Rolniczej, poczta Lublin, skrzynka pocztowa 55.

Uroczystość przyłączenia Górnego Śląska w Tarnogórze.

Dnia 16 lipca w Tarnogórze, przy licznym udziale ludności gminy Izbickiej odbył się uroczysty obchód na cześć złączenia z macierzą Górnego Śląska, połączony równocześnie z obchodem Grunwaldzkim. Po okolicznościowych przemówieniach uchwalono rezolucję, którą przesłano na ręce przewodniczącego Wojewódzkiego komitetu p. Wojewody Moskalewskiego.— Zarządzona zaś na miejscu zbiórka dała 13.600 marek, którą to sumę złożono w redakcji „Ziemi Krasnostawskiej" na fundusz dla wdów i sierot po powstańcach górnośląskich.

ZE SCENY.

W sobotę dn. 5 b. m. w sali garnizonowej odbyło się przedstawienie amatorskie w wykonaniu członków sekcji teatralnej przy Tow. „Ogniwo". Tym razem wystawiono 3-aktową komedję Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Teść". Należy zaznaczyć, że był to pierwszy krok naszego sympatycznego zespołu w dziedzinie sztuk jeżeli już nie posiadających specjalnych wartości literackich, to przynajmniej rzeczy poważniejszych i dłuższych.

Nie będę się wdawał w krytykę samego „Teścia", komedji znanej, trącącej wprawdzie nieco „myszką", lecz na ogół dość dowcipnej, a tym milej widzianej na deskach naszej sceny, że była zapoczątkowaniem pożądanego zwrotu w wyborze repertuaru na przyszłość. Dość, doprawdy, mieliśmy już tych szablonowych jednoaktówek, chcemy wierzyć, że nie ujrzą one już więcej światła rampy!

Przechodząc do oceny samego wykonania, muszę położyć nacisk na chronicznie powtarzający się fakt niedostatecznego opanowania pamięciowego swych ról przez p. p. Amatorów. Nie miałem zamiaru poruszać tej sprawy, lecz pomimo jaknajlepszych chęci i znacznej dozy pobłażliwości z mej strony, objaw ten tak jaskrawo wystąpił na sobotnim przedstawieniu, że nie mogę powstrzymać się od rzucenia tej życzliwej uwagi. Wiele efektów komicznych z tej przyczyny wypadło blado, wiele ucierpiała sama interpretacja, lecz najprzykrzejszym był głos z budki suflera, głos dochodzący chwilami do przedziwnej potęgi i wyrazistości. Gdyby usunąć wymienione usterki, co na przyszłość zapewne reżyserja weźmie pod uwagę, całość wypadłaby zupełnie dobrze, tymbardziej, że w gronie zespołu jest kilka osób z talentem, posiadających dość rutyny scenicznej. Rozporządzając takiemi siłami sekcja teatralna przy odrobince dobrej woli mogłaby postawić teatr w naszym mieście na odpowiedniej wysokości, a urządzając częste przedstawienia, dać niejedną chwilę zadowolenia widzom.

Nie chcąc odstępować od przyjętego zwyczaju, ograniczam swe uwagi do całości ogólnego wykonania, jednakże proszę mi nie wziąć za złe, jeżeli zrobię wyjątek i rzucę pochlebne słówko pod adresem ciotek Tekli i Agnieszki, w osobach pań J. Banaszkiewiczowej i Z. Perczyńskiej, za Ich poprawną grę.

Na zakończenie jeszcze prośba w imieniu publiczności: „Nie wystawiajcie, Państwo, na tak ciężką próbę naszej cierpliwości, nie wprowadzajcie nas w błąd afiszami, rozpoczynajcie widowiska zgodnie z zapowiedzią, szanując czas i nerwy waszych bliźnich".

—R—

To i owo.

Łoskot, wrzawa! Kilka histerycznych sopranowych okrzyków, dwa połamane żebra, zdecydowane i aż nazbyt wymowne ruchy mych zaciśniętych pięści i oto nareszcie jestem w wagonie wciśnięty w kącik przedziału. Nic to, że tak drogo przyszło mi okupić to miejsce; powracam po dłuższej nieobecności do swego przemiłego miasteczka, a myśl ta napełniła mnie taką radością i optymizmem, iż miałem wrażenie, że wagony P. K. P. pędzą z szybkością ośmdziesięciu kilometrów na godzinę, a ja jadę rozłożony wygodnie na miękkich kanapach *sleeping'u*. Monotonny turkot kół pociągu rzucił mnie wkrótce w objęcia Morfeusza i ani się spostrzegłem kiedy stanąłem u celu podróży.

Przebiegłszy rzeżko przez dworzec, świadom miejscowych stosunków poszukałem wzrokiem breku, aby dojechać do miasta. Nie zawiodłem się; stał on po drugiej stronie szosy, a woźnica uprzejmym ruchem wskazywał mi miękkie, numerowane miejsce. Zdziwiła mnie, przyznać należy, ta inowacja, lecz zdziwienie to znacznie się spotęgowało gdyśmy szczęśliwie, nawet bez złamania koła, dojechali do mostu. Nagle spojrzałem przed się i... przetarłem oczy: po obu stronach gładko brukowanej ulicy leżały nowiutkie betonowe chodniki, a gęsto rozsiane lampy elektryczne, palące się pomimo pełni księżyca, rzucały jaskrawe światło.

Niesamowite tu jakieś siły rządzą, pomyślałem sobie, które nie szanują tradycji i woli ojców miasta!

Obejrzałem się wokoło... Dziwy, dziwy! Obce jakieś twarze, nowe budynki, park otoczony żywopłotem z dumnie strzelającą w górę kolumną pomnika Wolności, łaźnia miejska, gmach resursy, czytelnia!... Przebóg! czy ja śnię, co za potęga takie cuda uczynić zdołała?

Ponieważ ciekawość moja była wystawiona na najwyższą próbę, przeto spostrzegłszy jakiegoś gentlemana w *„golfach"*, podszedłem ku niemu z zamiarem interview'u, nie omieszkawszy przytem przedstawić

się, na co mój rozmówca, wygłosiwszy swoje nazwisko znacząco się uśmiechnął:

— Och, mam przyjemność znać go ze słyszenia i widzę, że pan jesteś pierwszy raz w naszych stronach — ciągnął dalej zobaczywszy moje zdziwienie — gdyż w przeciwnym razie nie przypuszczasz chyba, by dotychczas nie zainteresowano się w naszym mieście pańską osobą i nie znano jego imienia, nazwiska, stanowiska społecznego, upodobań etc. etc.

— Ależ znajduję się tu dopiero od pół godziny!

— Jest to dostateczny okres czasu, aby pana ożenić, rozwieść z żoną, powtórnie ożenić i pogrzebać cnotę trzech niewiast, na które miałeś pan nieostrożność spojrzeć przechodząc ulicą.

— Wskaż mi pan tego niegodziwca, który podobne brednie głosi!... ryknąłem wściekły z gniewu.

Mój nowy znajomy zakreślił szeroki gest ręką:

— Wszyscy, panie, z bardzo małemi wyjątkami. Czemże by zajmowały się te biedne istoty nudzące się przy boku mężów, lub te boginki o przywiędłych mocno wianuszkach, jakże szarym dla nich byłby ten świat bez intryg, ploteczek i obmowy, która się stała treścią ich żywota! Tak, panie, dużo się u nas zmieniło: mamy nowe bruki, chodniki, akumulatory, wodociąg, Towarzystwo Kulturalno-oświatowe, które szerzy kulturę; Sekcję oświatową, która nareszcie coś robi; czytelnię, z której nie giną pisma; zarząd resursy, interesujący się jej sprawami, lecz ta drobna słabostka już przy nas pozostanie!...

Nagły świst parowozu i — przebudziłem się!

Jechałem do miasta głęboko zamyślony, wspominając prześnione wrażenia i w duchu zadawałem sobie pytanie, czy jasne strony mych wizji przybiorą kiedy realne kształty?

Deszcz cicho pluskał, a w człapaniu konia po ciemnych wyboistych ulicach zdało mi się, że słyszę szyderczą odpowiedź: *„Lasciate ogni speranza!"*

—R—

OGŁOSZENIE.

Zarząd Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych w Krasnymstawie zawiadamia członków Związku, że Walne Zebranie odbędzie się 8-go września r. b. o godzinie 10-ej rano w lokalu Związku w Krasnymstawie.

Ze względu na ważność spraw, będących przedmiotem obrad, Zarząd prosi Koleżeństwo o jak najliczniejszy zjazd.

ZARZĄD.

CENNIK

na artykuły pierwszej potrzeby na miesiąc sierpień 1922 roku.

Artykuł	Ilość	Jedn.	Cena
Żyto	100	kil.	12000—14000 mk.
Pszenica	100	„	16000—18000 „
Jęczmień	100	„	11000—13000 „
Owies	100	„	12000—14000 „
Mąka żytnia razowa	1	„	150 mk.
„ „ pytlowa	1	„	220 „
„ pszenna	1	„	220 „
Chleb razowy	1	„	140 „
„ pytlowy	1	„	210 „
„ pszenny	1	„	190 „
Bułki	1	„	220 „
Kasza krakowska	1	„	190 „
„ manna	1	„	390 „
„ gryczana	1	„	275 „
„ jęczmienna	1	„	190 „
„ pęczak	1	„	180 „
Ziemniaki	100	„	3000 „
Mleko niezbierane	1	litr	60 „
Masło	1	kil.	1400 „
Śmietana kwaśna	1	litr	500 „
Ser twarog	1	kil.	200 „
Jaja	1	szt.	30 „
Wołowina	1	kil.	550 „
„ koszerna	1	„	650 „
Cielęcina	1	„	450 „
Wieprzowina	1	„	750 „
Schab	1	„	880 „
Szynka	1	„	1500 „
Kiełbasa zwyczajna	1	„	1250 „
„ krajana	1	„	1375 „
Polędwica	1	„	1000 „
Słonina	1	„	1375 „
Szmalec	1	„	1500 „
Herbata	1	„	3500—5000 mk.
Kakao	1	„	1500—2500 mk.
Ryż	1	„	500 mk.
Kawa zbożowa	1	„	550 „
Ocet	1	but.	160 „
Cykorja	1	kil.	690—900 mk.
Miód	1	„	1000 mk.
Cukier	1	„	750—840 mk.
Pieprz	1	„	1000 mk.
Ryby	1	„	750 „
Szklanka czarnej kawy			50 „
„ białej „			60 „
Herbata z cukrem			40 „
Zupy talerz			80 „
Mięso gotowane			280 „
„ pieczone			250 „
Obiad			300 „
Materjały wełniane	1	m.	4000 „
„ półwełniane	1	„	2500—4000 mk.
„ bawełniane	1	„	1500—2500 mk.
Płótno	1	„	1000—1400 mk.
Świece paraf.	1	kil.	550 mk.
Siano	100	„	5000 „
Otręby	100	„	3000 „
Cegła	1000	szt.	30000 „
Wapno	100	kil.	3200 „
Cement	1	becz.	9800 „
Szkło do szyb	1	m^2	4200 „
Nici	200	jadr.	400 „
Pasta do obuwia	1	pud.	90 „
Mydło	1	kil.	1000 „
Zapałki	1	p.	15 „
Skóry surowe	1	kil.	750 „

1) Ceny powyższe w razie zniżki powinni być automatycznie przez sprzedawców zniżone.

2) Ceny podane dotyczą detalistów, ceny zaś hurtowe od 5% do 10% jest niższa.

3) Publiczność winna zwracać się do funkcjonarjuszy policji o interwencję w razie gdyby sprzedający żądali wyższych cen.

Powyższe podaję do publicznej wiadomości w myśl § 18 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14/x. 1922 roku z tem zaznaczeniem, że zgodnie z ustawą o zwalczaniu lichwy wojennej od wymienionych w niniejszym cenniku karani będą grzywną do 1.000.000 marek i aresztem do 6 miesięcy.

Przewodniczący *(-) Szymański m. p.*

Redaktor: Jan Olesiuk. Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.

Krasny Staw, dnia 15 sierpnia 1922 r.

Do N-ru 16-go (34) Ziemi Krasnostawskiej:

DODATEK OŚWIATOWY

redagowany przez Radę Szkolną Powiatową.

Ażeby się nie powtórzył zeszły rok!

W „Dodatku Oświatowym" z dnia 1 sierpnia r. b. Rada Szkolna Powiatowa zamieściła okólnik w sprawie lokali szkolnych na najbliższy rok szkolny.

Nawiązując do tego okólnika chciałbym jeszcze dorzucić w tej ważnej sprawie słów kilka jako obywatel, któremu sprawa szkolnictwa bardzo leży na sercu. Chodzi mi bowiem o to, by nie powtórzyło się to, co w ubiegłym roku się stało, mianowicie, by nauczyciele, którzy za miesią powrócąc z wywczasów wakacyjnych do pracy, nie musieli znowu w wielu wypadkach skonstatować, że brak im lokalu, w którymby mogli pomieścić swój warsztat pracy.

Nie będę groził, powoływał się na ustawy i przepisy, bo nie mam do tego prawa jako człowiek prywatny; owszem chcę przemówić do rozumu, sumienia i dobrej woli, spodziewając się, że moje słowa niemniej mimo to znajdą posłuchu. Zabierając się zaś do tego, winienem przedewszystkiem skonstatować z przyjemnością, że niema w powiecie człowieka, któryby śmiał powiedzieć, że nie trzeba mu szkoły, że czas o tem pomyśleć potem, kiedy będą odpowiednie po temu warunki. Owszem, o ile kiedy na ten temat mówiłem z włościanami (o nich mi tu chodzi), zawsze i wszyscy przyznawali, że co jak co, ale szkoła w każdej wiosce być musi. Jedną tylko podnoszono trudność, a to brak lokali, trudność ich wynajęcia i niechęć ludzi do dłuższego trzymania szkoły pod swym dachem.

Że płyną stąd niedogodności dla właściciela lokalu szkolnego, wiadoma rzecz,—ale skoro raz zgodziliśmy się, że szkoła mimo wszystko być musi, niechże bezwzględnie będzie. Rozumiejąc to, trzeba wynajem lokalu ułatwiać, trzeba w tym względzie ponosić nawet ofiary, bo rzecz godna jest tego.

Tymczasem cóż się dzieje? Niemal ci sami, co głoszą takie piękne zasady, zapominają się, gdy o ich skórę chodzi, i gotowi przegnać szkołę za dziesiątą górą. I tak też wielu, bardzo wielu odnajemców lokali szkolnych zeszłego roku uczyniło sobie na wstyd, szkole na szkodę.

Zło jednak nie powinno się powtarzać. Trzeba nadto być konsekwentnym w swych zasadach. Skoro szkoła jest koniecznością, a na razie niema budynku gminnego, nie pozostaje nic innego, jak wynająć lokal u tego, któremu zbywa miejsce na swoje pomieszczenie. Winno się to dobrowolnie, stanowczo o to trzeba zabiegać, gdy zaś dobra wola postawi się okoniem, trzeba ją zmusić. Opieka szkolna, sołtys, cała gromada wreszcie winna nad tem czuwać. Gdy zaś tak wszyscy społem pomyślą nad tą sprawą, z pewnością zdołają znaleść kąt dla rozniecenia ogniska oświaty ludowej. Ale tu koniecznie potrzebne współdziałanie wszystkich, gdyż bez tego najlepsze chęci jednostki spełzną na niczem.

Wiedząc o tem apeluję niniejszem do wszystkich obywateli, prosząc ich o dobrą wolą.

Co więcej, tę dobrą wolę długo jeszcze trzeba będzie okazywać, bo jak wiadomo, nie da się w ciągu roku czy dwu, czy nawet dziesięciu wznieść zwyż sto budynków szkolnych, niezbędnych w naszym powiecie. Trudności budowania w tych ciężkich czasach są wszystkim znane, więc nie będę się nad niemi rozwodził. Nie mniej atoli nie można zakładać rąk; owszem hołubiąc szkółkę polską, jak tylko można, u siebie w komornem, trzeba koniecznie myśleć o budowie, naprzód w centrach gmin, potem na dalszym jej terenie. O tem trzeba myśleć już dziś, tak by w czasie uchwalania budżetów był gotowy plan budowy na rok 1923. Jest wszelka nadzieja po temu, że jeśli ustali się opinja za budową, to bez trudności uchwalą zgromadzenia potrzebne podatki. Pomoc rządowa może być i będzie wielką zachętą do zabrania się do dzieła.

Myślcie tedy już dziś o przyszłości, ale przedewszystkiem załatwijcie się z teraźniejszością, bo wstydby było dużo mówić o budowie szkoły, a nie dać jej dachu w tej chwili.

Umową, namową, prośbą—wreszcie groźbą nie dopuścić ażeby powtórzył się zeszły rok, kiedy to trzydzieści kilka szkół znalazło się pod gołem niebem.

M—w.

O budowie szkół.

Poza wymienionemi formalnościami, których załatwienie jest niezbędne, należy sporządzić plan sfinansowania zamierzonej budowy, opracowany w miastach przez magistrat, a zatwierdzony przez Radę Miejską, a w osadach i we wsiach przez Rady Gminne, a zatwierdzony przez Wydział Powiatowy. Ministerstwo stanowczo wymaga, aby budowa szkoły i mieszkań nauczycielskich była wykonaną w przeciągu jednego lub dwu lat i tylko wyjątkowo przy większych budowlach dozwolone będzie prowadzenie robót w przeciągu trzech lat.* Z temi wymaganiami wypadnie się liczyć przy sporządzaniu planu sfinansowania. Wogóle plan ten zawierać powinien oprócz kosztów budowy następujące dane:

1) Sposób prowadzenia budowy: gospodarczy lub przez przedsiębiorcę.

2) Proponowana data rozpoczęcia i wykonania budowy.

3) Sposób pokrycia kosztów budowy.

4) Stan majątkowy gminy z wyszczególnieniem jej zadłużenia z nadmienieniem, czy gmina posiada majątek i jakiej wartości, dotychczasowe obciążenie gminy podatkami gminnemi, oraz wzrost obciążenia spowodowany zamierzoną budową.

5) Projekt dalszego zużytkowania już istniejących własnych budynków szkolnych.

6) Jeżeli szkoła już jest rozpoczęta, należy przesłać sprawozdanie techniczne i finansowe z dokonanych robót i podać sumy, udzielone poprzednio tytułem zasiłku lub pożyczki ze Skarbu Państwa.

Ministerstwo wyjaśnia, ze wypłata przyznanych

zasiłków i pożyczek ze Skarbu Państwa może nastąpić jedynie tylko po zebraniu przez gminę przynajmniej części przypadających na nią sum na budowę lub przedłożenie dostatecznej gwarancji, stwierdzającej pewność zebrania tych sum w określonych terminach.

Jak widzimy Ministerstwo szczegółowo opracowało instrukcje, tyczące się budowy szkół i mieszkań dla nauczycielstwa. Skarb Państwa, nie bacząc na ciężkie czasy, jakie obecnie przeżywamy, gotów jest hojnie przyczynić się do powstawania nowych przybytków wiedzy. Przyznajemy, że trudności do pokonania stoi przed nami legjon. Jednakże przed działaczami społecznymi odkrywa się wdzięczne i wzniosłe zadanie, od spełnienia którego nie powinni się uchylać. Zwalczać wszelkie trudności, zachęcać do budowy, ułatwiać działalność komitetów budowlanych, wreszcie stworzyć silną podstawę do szerokiego rozwoju budownictwa szkolnego, a tem samem do zwalczania analfabetyzmu, tej klęski narodu naszego, oto wdzięczne pole do pracy dla każdego uświadomionego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej.

Civis.

Piśmiennictwo: 1) Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych. 2) Ustawa o budowie publicznych szkół powszechnych. 3) Rozporządzenie M. W. R. i O. P. w przedmiocie wymiarów i liczby pomieszczeń w budynkach publicznych szkół powszechnych i domach mieszkalnych dla nauczycieli. 4) Okólnik M. W. R. i O. P. w sprawie przedkładania wniosków w przedmiocie budowy publicznych szkół powszechnych. 5) Materjały arhitektoniczne zesz. I. 6) Dr. St. Kopczyński Hygjena szkolna. 7) J. Holewiński. Budynek szkolny. 8) W. Gajewski. Z poczynień Sejmiku Skierniewickiego. 9) O. Janke. Zasady hygjeny szkolnej.

Podwójnie bici.

Każde dziecko wie o tem, jak to wielce niemiłą jest rzeczą być bitym i dlatego co sił stara się uniknąć bicia, czy to zachowując się tak, by na nie nie zasłużyć, czy też kryjąc się przed zasłużonym kijem.

Zdawałoby się wobec tego, że starsi będą w tym względzie jeszcze ostrożniejsi i, kierując się doświadczeniem życiowem i poczuciem tego, co się godzi, a co nie godzi, co wolno, a czego nie wolno, będą z całym rozmysłem unikali wszelkiej sposobności do brania cięgów w jakiejkolwiek bądź postaci. Tymczasem, niejednokrotnie dzieje się naopak: człowiek dojrzały, zda się, poważny obywatel z całym rozmysłem i świadomością podkłada (jak to mowią) głowę pod ewangelję, i to, jakby naprzekór zdrowemu rozsądkowi, nawet wonczas, kiedy się spodziewa, że z dwóch stron będzie bity.

Typowym przykładem takich nierozumnych ludzi w dziedzinie administracji szkolnej mogą być ci wszyscy rodzice, którzy zapisawszy swe dzieci do szkoły, nie posyłają ich następnie regularnie na naukę, jak tego wymaga wprowadzona jesienią u. r. w życie ustawa o obowiązku szkolnym, a wskutek tego w myśl przepisów dyscyplinarnych tejże ustawy podlegają karze bądź grzywny, bądź dwudniowego aresztu. Grzywnę można pominąć, gdyż ta wynosząca 100 mk. nie może dziś nikogo dotknąć. Dlatego też o „biciu" może być mowa dopiero w tej chwili, gdy komuś grzywnę zamienią na karę aresztu, lub wręcz areszt za karę wymierzą.

Teraz dopiero na widok rzeczywiście grożącego

Mieczysław Krukiewicz. 5)

HARCERSTWO
A NASZA PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ.

(Odczyt wygłoszony dn. 15. 6. 1922 r. w czasie uroczystości „Tygodnia Harcerskiego)."

Wreszcie jeszcze jedna uwaga. Kto zna odrodzoną szkołę polską, ten wie, że i ona za pierwsze swoje zadanie uważa odrodzenie moralne społeczeństwa przez wyrobienie w wychowywanem przez się pokoleniu charakteru, jako przeciwważnika bezcharakterności i że powołuje w tym celu na swym terenie do życia rozliczne instytucje, mające zaprawiać do przyszłego prawidłowego życia obywatelskiego, jak kółka samokształceniowe, gminy szkolne, kółka sportowe, krajoznawcze, kooperatywy czy samopomoce uczniowskie, oraz wprowadza do swego programu takie przedmioty jak: gimnastyka, śpiew, roboty ręczne, kształcące zaniedbywane przez zaborców strony wychowania. Może więc zachodzić kwestja o to, co wobec tego ma na tle dzisiejszej szkoły polskiej do czynienia harcerstwo. Czasem zadają sobie to pytanie sami harcerze, oczywiście ci, co nie wgryźli się należycie w rdzeń idei harcerskiej.

Odpowiedź na to prosta jest i jasna. Jak wszystkie wymienione wyżej organizacje ma harcerstwo ze szkołą, z którą, jak tamte, musi być jak najściślej złączone, współdziałać i to, co ona kształci z natury rzeczy w sposób ogólny, ze specjalnym naciskiem i specjalnemi metodami rozwijać i pogłębiać. Nie pozostaje zaś harcerstwo, jak to się często z ust niedowarzonych harcerzy, a nawet opiekunów daje słyszec, z owemi organizacjami w sprzeczności, ani też nie czynią go one na gruncie szkoły czemś zbędnem, bezprzedmiotowem. To może twierdzić ktoś taki, kto nie zna ducha ani owych organizacyj, ani harcerstwa. Bo jeśli prawdą jest, że dajmy na to, śpiew, gimnastyka i roboty ręczne wkraczają na teren harcerstwa, to nie wynika stąd wcale, że wobec tego należy harcerzowi załamać z rozpaczy ręce i powiedzieć sobie: „Skoro tak, to nie będę śpiewał, ćwiczył się fizycznie i zaprawiał w pracy ręcznej". Tak mówiąc, czy myśląc, samby na siebie wydał wyrok potępieńczy i samby się odsądził miana harcerza, jak niemniej zdrowego rozsądku. Ten zaś prowadzić może do jednego rozumnego wniosku, a to: jeśli owe przedmioty uczą tego, co harcerzowi nakazuje jego program, to będzie się on starał, by go w tej nauce nikt nie prześcignął, by nikt od niego lepiej nie śpiewał, sprawniej się nie gimnastykował, umiejętniej i pomysłowiej nie wykonał roboty ręcznej. Tak samo ma się rzecz z gminą szkolną, kółkiem sportowem, czy kooperatywą; wszędzie skaut może i winien się wybić i dać dowód, że naprawdę jest skautem, t. j. specjalną miarę przykłada do tego, co dla innych jest częstokroć obojętne, pańszczyźniane.

Wobec tego owe organizacje i przedmioty, mające kształcić wszystkich uczniów bez wyjątku, nie tylko nie tamują lotu harcerstwu, ale je do wzmożenia tegoż zniewalają, stwarzając szerokie pole do szlachetnego współzawodnictwa—prześcigania się w dążeniu do ideału. Nie narzekać więc na ich istnienie, nie odcinać się od nich chińskim murem wyłączności

kija zaczyna działać rozsądek, który nakazuje wywinąć się za wszelką cenę od niemiłego razu. Więc nuże wnosi rekurs. Ale łatwo to rzec, trudniej o wiele lub wręcz niemożliwie osobiście wykonać, gdy się umie ledwie nagryzmolić własne imię i nazwisko, lub gdy się i tego nawet nie potrafi. Trzeba tedy chcąc nie chcąc wziąć nogi za pas lub zaprząc konie i do miasta, gdzie już czeka cię udać się miły gospodarzu, taki uprzejmy pan „od pisania" wszelkiego rodzaju próśb i rekursów, nawet takich, których przegrana widoczna jak na dłoni, i zaciągnie cię do swego „biura" gdzieś tam w węgle szynkowni i wykropi sążnisty rekurs. Oczywiście słodki uśmiech „pana adwokata" kończy się z postawieniem ostatniej kropki, a teraz nie licząc wypróżnionych kufelków, za które musisz zapłacić, nuże płać 2 czy 3 tysiące mareczek za fatygę.

Rekurs wniesiony, kara odwleczona, ale niechno zechce nieszczęście, by Rada Szkolna Powiatowa po rozpatrzeniu sprawy rekursu nie uwzględniła, trzeba koniecznie pójść „do ula" — jak mówią jedni — czy „wozić wodę," jak się wyraził żartobliwie jeden z ukaranyah ojców, sołtys z urzędu, a wonczas i 3000 poszły na marne i dwa dni robocze.

I wtedy to można powiedzieć, że dany obywatel wziął podwójne cięgi, a raczej nawet potrójne, gdy się weźmie pod uwagę, że wonczas stracił również dzień roboczy, gdy chodził robić rekurs.

Zamieńmy teraz to wszystko na marki, a wypadnie ich w razie przegrania sprawy w R. S. P. 9.000, jeśli się policzy 3 dni stracone po 2.000 mk., a koszta sporządzenia podania 3.000; jeśli się do tego doliczy napiwki, a w danym razie także konie, to wyniesie to z pewnością zwyż 12.000 mk.

Do tego trzeba jeszcze doliczyć rzeczy pieniądzmi niewymierne, mianowicie wstyd z powodu siedzenia w areszcie, za który to wstyd niejeden zapłaciłby drugie 12.000 albo w dwójnasób.

Same więc szkody! Ale jest w tem wszystkiem także i „korzyść" pewna: oto dziecko zatrzymane w domu pasło przecież przez tydzień czy dwa krowy. To przecież także coś warto. Pewnie, że tak, ale ta korzyść pozostaje w śmiesznym wprost stosunku do tych wydatków, jakie wyżej spisano. Z pewnością byłoby stokroć korzystniej wynająć sobie pastucha, przy którym i znaczną część pieniędzy wydanych na marne oszczędziłoby się i dziecko zamiast marnować drogi czas na niekształcące pasienie bydła, kształciłoby się w szkole[1]). Wskutek zaś niemądrego zarządzenia rodziców i oni sami tracą i dziecko, które w ten sposób obrywa przy nich również razy, może z tego wszystkiego najdotkliwsze.

Tego jednak rodzice zupełnie już nie biorą pod uwagę. Uświadamiają sobie to dopiero później, a to gdy z ust dyrektora szkoły średniej dowiedzą się, że ich syn już jest za stary i do egzaminu nie może być dopuszczony. Oczywiście biadają wówczas, ręce łamią—ale nic to nie pomaga. Odchodzą więc zrezygnowani, moralnie zbici, najdotkliwiej jednak odczuwa tę moralną klęskę znowu dziecko, które z winy ojców musi pozostać człowiekiem ciemnym, a może i powrócić do wtórnego analfabetyzmu.

1) Jeszcze praktyczniej byłoby wspólnemi siłami całej wioski czy jej części wynająć pastucha gromadzkiego, dzięki czemu żadno z dzieci nie narażałoby się na opuszczanie nauki szkolnej

---

sekciarskiej, ale cieszyć, że idea skautowa rozkrzewia się i, przodując w wykonywaniu zajęć i zadań, innym, nieskautom, dawać wzór i ku sobie nieodpornie pociągać.

W czemkolwiek bowiem harcerz bierze udział, wszędzie i na wszystkiem winien wyciskać piętno harcerskiego ducha inicjatywy, zapału, zaparcia się, pomysłowości, sprawności, wytrwałości i owych wielu innych zalet, które wywołuje i potęguje w duszy prawego harcerza owo czarodziejskie słowo: Czuwaj! A więc nie kto inny, tylko harcerz winien być najlepszym sportowcem, tylko on winien być wzorem surogatu obywatela w gminie i oszczędzacza-kooperatysty.

Pozatem pozostaną mu zawsze, choćby się owe organizacje pomnożyły w dwójnasób, niezagarnięte przez żadną z nich pola do pracy iście harcerskiej. Cała sfera samarytanizmu w najszerszem tego słowa znaczeniu, obowiązek spełniania dobrych uczynków, gruntowanie i utrwalanie etycznych podstaw prawdomówstwa i posłuszeństwa, zaprawianie się w rycerskości, strzeżenie czystości skautowej lilijki, uprawianie gawęd, pogadanek i specjalnych sprawności fizycznych, urządzanie wycieczek krajoznawczych, wczuwanie się w duszę swoją, bliźnich i natury, wnikanie w ducha dziejów narodowych i snucie z niego praktycznych dla siebie wniosków, ustawiczne nastawianie się względem spraw społecznych pod kątem bezinteresowności i t. d. i t. d. zawsze będą dostarczały nieprzebranego morza podniet, bodźców i tematów do specyficznie skautowej roboty.

Byle tylko umieć i chcieć, a z pewnością nigdy nie przyjdzie chwila, by zabrakło skautowi tematu do poważnej myśli i kształcącego charakter czynu. Tylko płytkość może się lękać współzawodnictwa i dopatrywać się w niem zarazków śmierci dla siebie i płytkość tylko od tego zarazka zginąć może i ginie; głęboko zaszczepiona idea siłę stąd czerpie.

Wreszcie zaznaczyć jeszcze wypada, że ze stanowiska szkoły i rozumnie pojętego harcerstwa współistnienie różnych wychowawczych organizacyj obok skautu jest pożądane także dlatego, że im jest ich więcej, tem silniejszy jest ruch samowychowawczy i tem pewniejszy rezultat, o który szkole i harcerstwo chodzi i tem więcej dobrej woli współdziałania ze szkołą, a stąd tem pewniejsze nasze moralne i kulturalne odrodzenie, którego stopień i rychłość zadecyduje o naszem państwowem. Być albo nie być.

Niech się tedy obok harcerstwa bujnie mnożą i rozwijają z tego samego ducha, co i ono, poczęte instytucje szkolne, niech ogarniają wszystkich od dziecka—pierwszaka do młodzieńca—ósmaka, a dzięki temu niech się coraz bardziej zasilają szeregi harcerstwa, kiedy bowiem cała nasza młodzież będzie zorganizowana i świadoma celu i środków do niego wiodących, wonczas niestraszny nam będzie żaden wróg, a nasi wnukowie i praprawnukowie umierać będą z tą błogą pewnością, że Polski już nigdy nie zalegnie mrok, ale wciąż będzie w niej jasno, pięknie i dobrze,—coraz jaśniej, piękniej i lepiej!...

(D. c. n.)

Takie to są skutki owego „oszczędzania" grosza kosztem dzieci.

Kto umie myśleć, niech te słowa dobrze rozważy i wysnuje z nich wniosek, który może być tylko jeden jedyny: Gdy dziecko kończy 7 lat, a zanim przekroczy lat 14, trzeba je dzień w dzień, latem i zimą, posyłać do szkoły.

Nie wolno bowiem ojcu ni matce grodzić dziecku przyszłości, nie wolno utrzymywać go w ciemnocie, bo za to czeka kiedyś przekleństwo z ust własnego dziecka. *M—w.*

Z posiedzeń R. S. P.

Wydział Wykonawczy R. S. P. na posiedzeniu z dn. 6 lipca b. r., między innemi załatwił następujące sprawy:

Postanowił utworzyć przy R. S. P. Komisję budowlaną ala budowy gmachów szkolnych i domów dla nauczycieli.

Wydać okólnik do Dozorów Szkolnych w sprawie lokali dla szkół na rok 1922/23.

Przypomnieć Dozorom Skolnym Instrukcję podwodwą wydaną przez Wydział Powiatowy.

Wydać okólnik do Zarządów Szkół w sprawie wczesnego zawiadamiania Dozorów Szkolnych o braku opału.

Okólnik do Dozorów Szkolnych w sprawie składania grzywien zaciąganych za nieprzysłanie dzieci do szkoły.

Przekazać czynności skarbnika R. S. P. na czas urlopu p. Tokarskiego, zastępcy skarbnika p. Zygmuntowi Tomaszewskiemu.

Na posiedzeniu w dniu 8/8 b. r. postanowiono: ż uwagi, iż wszystkie użyte przez urzędników, nauczycieli i funkcjonarjuszy państwowowych podwody w sprawach służbowych winny być przez uzywających płacone, wstawić do budżetów szkolnych na rok 1923 potrzebne na ten cel sumy.

Zorganizować na terenie gminy Czajki drugi Dozór Szkolny z siedzibą wBończy.

Przyjęto do wiadomości: dobrowolne umowy pomiędzy Dozorem Szkolnym w Rybczewicach a właścicielemi mieszkań Pawłem Ruśniakiem w Bujanicy, Stanisławem Sypkiem w Częstoborowicach, Leopoldem Malinowskim w Choinach, Kasprem Kasperkiem w Gardzienicach I, Tomaszem Uściłowskim w Gardzienicach II, Janem Smykiem w Stryjnie I, Antonim Skorkiem w Stryjnie II, w przedmiocie najmu lokali na szkoły, i mieszkań dla nauczycieli.

Wreszcie akceptowano wypłaconą p. Anieli Chałasińskiej naucz. w Krasnym Stawie sumę 30.000 mk. jako jednorazową zapomogę z powodu śmierci jej męża, oraz udzielono zapomogę w sumie 35.000 mk. p. Janowi Kalińskiemu, kierownikowi szkoły w Draganach gm. Wysokie, któremu w dn. 26/V b. r. zniszczone zostały przez pożar garderoba i sprzęty.

OKÓLNIKI.

Rada Szkolna Powiatowa w Krasnym Stawie.

Dnia 3 sierpnia 1922 r. L. 528

Do Dozorów Szkolnych w powiecie.

Zdarza się w wielu wypadkach, że Dozory Szkolne powierzają bądź też akceptują wydatkowanie sum na remont szkół, urządzenia szkolne oraz oddają nadzór względnie administrację przy remoncie szkół, —nauczycielstwu.

Pragnąc z jednej strony nie obciążać nauczycieli, którzy w swoim zakresie mają dość pracy, obowiązkami, z których trudno się im wywiązać, z drugiej— nie wytwarzać powstających stąd podejrzeń, rzucanych często na nauczycielstwo przez Urzędy Gminne i miejscową ludność, Rada Szkolna Powiatowa zarządza, by na przyszłość Dozory Szkolne zaniechały tych praktyk.

Zechcą zatem Panowie Przewodniczący Dozorów Szkolnych dołożyć wszelkich starań, by Opieki Szkolne wywiązywały się z przyjętych na siebie obowiązków, w szczególności zaś, by się zajęły remontem lokali szkolnych. W tym kierunku, jak to wiadomo Radzie Szkolnej Powiatowej, w wielu szkołach nic dotąd nie uczyniono, mimo że jest przyznany kredyt na remont i lokal gwałtownie domaga się tegoż.

Apelując do Panów Przewodniczących Rada Szkolna Powiatowa czyni ich odpowiedzialnymi za każdy stracony dzień nauki z powodu zbyt późnego rozpoczęcia remontu, względnie za nieprzeprowadzenie remontu wogóle, co, niestety, nieraz się już zdarzyło.

Przewodniczący R. S. P. *Miecz. Krukiewicz.*

Dnia 11 sierpnia 1922 r. № 574.

Do Dozorów Szkolnych w powiecie.

Z chwilą otwarcia w Kasach Gminnych kredytów szkolnych winny były Dozory Szkolne wyasygnować Radzie Szkolnej Powiatowej przewidziane w budżecie kwoty na pomoce naukowe, bibljotekę dla nauczycielstwa i dziatwy szkolnej, książki dla biednych uczniów oraz czasopisma nauczycielskie.

Dozory Szkolne nie uczyniły jednak zadość temu obowiązkowi, przez co naraziły się na to, że za preliminowane kwoty nie otrzymają już tyle pomocy naukowych i książek, ileby mogły były otrzymać dwa czy choćby miesiąc temu. Atoli Rada Szkolna Powiatowa nie może dopuścić do tego, by ten stan rzeczy pogorszył się jeszcze bardziej i dlatego zarządza, co następuje:

Panowie Przewodniczący zechcą bezzwłocznie po otrzymaniu niniejszego okólnika wystawić asygnację na imię Rady Szkolnej Powiatowej na pozycje budżetowe 15, 16, 17 i 19 i polecić Kasom Gminnym, by asygnowane kwoty przekazały R. S. P. bądź to pocztą, bądź przez umyślnego posłańca. Równocześnie zawiadomią Panowie Przewogniczący R.S.P. o dacie wystawienie asygnacji, a to w celu umożliwienie jej ponaglenia tych UrzędówGminnych, któreby nie chciały w czas zrealizować asygnacji.

Zauważa się, że ze względów praktycznych tylko taki sposób zaspokojenia potrzeb szkolnych w wymienionych pozycjach jest wskazany, dlatego też należy zaniechać asygnowanie kwot poszczególnym Zarządom Szkół w celu nabywanie pomocy naukowych etc. na własną rękę.

W końcu nadmienia się, że o ile jest to możliwie równocześnie z powyższem, w razie zaś niemożliwości, w tydzień po rozpoczęciu roku szkolnego winny Dozory Szkolne nadesłać Radzie S. P. dokładny wykaz pomocy naukowych wedle poszczególnych szkół w gminie.

Przewodniczący *Miecz. Krukiewicz*

Sprostowanie.

W № 13 (31) Dodatku Oświatowego z dn. 1/VII b. r. w art. „Z posiedzeń R. S. P." nastr. 4 w prawej kolumnie wiersz 12 ty wkradła się pomyłka drukarska a mianowicie: umieszczono 36.000 mk. winno być 360.000 mk.